

TONI ERDMANN



W KINACH OD 27 STYCZNIA 2017

DYSTRYBUCJA W POLSCE



Al. Wojska Polskiego 41/43, 01-503 Warszawa
tel.: (+4822) 536 92 00, fax: (+4822) 635 20 01
e-mail: gutekfilm@gutekfilm.pl <http://www.gutekfilm.pl>

TONI ERDMANN

Reżyseria i scenariusz

Maren Ade

Zdjęcia

Patrick Orth

Montaż

Heike Parplies

Dźwięk

Patrick Veigel

Scenografia

Silke Fischer

Kostiumy

Gitti Fuchs

W rolach głównych:

Peter Simonischek
Sandra Hüller
Michael Wittenborn
Thomas Loibl
Trystan Pütter
Hadewych Minis
Lucy Russell

Winfried / Toni Erdmann
Ines
Henneberg
Gerald
Tim
Tatjana
Steph

Producenci

Janine Jackowski
Jonas Dornbach
Maren Ade
Michel Merkt

Produkcja

Komplizen Film

Niemcy / Austria
rok produkcji: 2016
czas trwania: 162 min
1.85 – Dolby Digital
Kolor

OPIS FILMU

Najnowszy film Maren Ade („Wszyscy inni”) to pełna humoru historia napiętych relacji między trzydziestolletnią śmiertelnie poważną menadżerką, a jej nieustannie wygłupiającym się ojcem.

Pokazana w konkursie ostatniego festiwalu w Cannes komedia „Toni Erdmann” stała się wydarzeniem imprezy. W rankingu międzynarodowej krytyki prowadzonym przez magazyn Screen otrzymała najwyższe oceny spośród wszystkich filmów recenzowanych w ostatniej dekadzie. Film okazał się również niekwestionowanym triumfatorom gali wręczenia Europejskich Nagród Filmowych. Nominowany w 5 kategoriach zdobył wszystkie najważniejsze nagrody: dla Najlepszego Filmu, Najlepszego Reżysera, za Najlepszy Scenariusz oraz dla odtwórców głównych ról: Sandry Hüller (Najlepsza Aktorka) i Petera Simonischeka (Najlepszy Aktor). Maren Ade stała się tym samym pierwszą kobietą w 29-letniej historii Europejskich Oskarów, której film zdobył główną nagrodę Akademii.

Winfred jest rozwiedzionym, emerytowanym nauczycielem gry na pianinie, który uwielbia wygłupy i nieustannie robi kawały swoim sąsiadom z przeciętnego niemieckiego przedmieścia. Jego córka Ines – pracująca za granicą konsultantka w wielkiej korporacji – lubi mieć wszystko pod kontrolą równie mocno, jak jej ojciec lubi się zgrywać. Przez lata ich relacje nie układały się zbyt dobrze, więc kiedy ojciec nieoczekiwanie przyjeżdża na kilka dni odwiedzić córkę, jego wizyta przybiera zaskakujący przebieg. Aby przywrócić zestresowanej Ines radość życia i poczucie humoru, Winfred tworzy fikcyjną postać – niepoprawnego biznesmena Toniego Erdmanna.

„Toni Erdmann” to przewrotna, wzruszająca komedia o tym, co jest w życiu naprawdę ważne. To historia kobiety, która poświęciła wszystko dla pracy, ale będzie musiała przemyśleć wyznawane przez siebie wartości. Może to właśnie szalony Toni Erdmann pomoże jej odkryć coś, czego nałogowa pracoholiczka nie była w stanie dostrzec?



GŁOSY PRASY

Obraz Maren Ade zdaje się głosić, że z odrobiną humoru i dystansu do własnej osoby jesteśmy w stanie stawić czoła wszystkiemu w życiu. Jest w tym filmie wiele scen, które idealnie ukazują tę tezę. (...) Więcej takich filmów!

Wprost

Po tym seansie Cannes oszalało. Dawno żaden film nie wywołał u krytyków tak jednogłośnej fali zachwytu. (...). Brak nagrody od canneńskich jurorów uznano za skandal – i słusznie. Ade stworzyła być może najlepszy film ostatnich pięciu, jeśli nie dziesięciu, lat. (...) To seans psychoanalizy z elementami terapii śmiechem tak dla bohaterów, jak i widzów. Mistrzowskie. I skuteczne do bólu.

Co Jest Grane

Na filmie „Toni Erdmann” niemieckiej reżyserki Maren Ade („Wszyscy inni”) pierwszy raz od dawna popłakałam się ze śmiechu. Nie raz, a kilka razy. Nie troszkę, a solidnie. To film, który nie pozostawia wątpliwości: życie jest tak cholernie trudne, że bez poczucia humoru można natychmiast przestać próbować żyć.

Onet.pl

Komediodramat rodzinny o napiętej relacji między zawadiackim, hippisowskim ojcem i córką, dla której praca w korporacji jest całym życiem. Podczas premierowego pokazu festiwalowa publiczność kilka razy nagrodziła film gromkimi brawami za fantastycznie zainscenizowane sceny, aktorską brawurę i wreszcie diablo inteligentny dowcip. (...). „Toni Erdmann” opowiada o poważnych kwestiach w bardzo zabawny sposób. O tym świetnie wyreżyserowanym i zagranym filmie dużo się będzie mówiło. Rewelacja.

wp.pl



Doskonale napisane i koncertowo zagrane role. Zwalisty, brodaty Simonischek wtłacza do filmu taką ilość kinetycznej energii, że bez trudu wierzymy w sens jego absurdalnej misji ratunkowej. Zapięta pod szyję i dusząca wszelkie emocje w zarodku Hüller - z całym bagażem zgrzebnych garsonek oraz zaskakujących, seksualnych perwersji – to przeciwieństwo niemal biblijnych rozmiarów.

Filmweb.pl

„Toni Erdmann” pozostawia widzów we wspaniałym, choć melancholijnym nastroju. Reżyserka nie czuła na szczęście potrzeby w sięganiu po melodramatyczne zwroty akcji. Fantastycznie grający aktorzy, którzy zdołali przelożyć na język kina prawdziwe uczucia, zrobili to za nią. A muzyka zespołu The Cure, rozbrzmiewająca podczas napisów końcowych, działa jak katharsis, odkorkowując skupiane przez cały czas projekcji emocje.

Movies Room

WYWIAD Z REŻYSERKĄ

Skąd pomysł na „Toniego Erdmanna”? Czy to film autobiograficzny?

Wszystkie moje filmy są częściowo autobiograficzne, bo punktem wyjścia do nich są sprawy, emocje, które znam. Jeśli chodzi o temat rodziny, ciekawe było to, jak trudno było mi uciec od własnej rodziny podczas pisania scenariusza. Miejsce, z którego pochodzimy, to to, co poznajemy najlepiej. Ma się tylko jedną rodzinę, a relacja między rodzicami i dziećmi zostaje na całe życie, trudno się od niej uwolnić. To właśnie przydarza się w filmie Ines. Wydaje się jej, że rodzina, w której się wychowała, nie ma żadnego znaczenia w jej obecnym życiu. Jednak wszyscy jej członkowie uwięzieni są w wyznaczonych im rolach, interakcje między nimi odgrywane są w ten sam sposób, jak w rytuale, z którego nie można uciec.

Co było impulsem do stworzenia postaci Toniego, którego wymyśla Winfried, ojciec Ines?

Transformacja Winfrieda jest odważną próbą wyrwania się ze sztywnego schematu relacji ojciec-córka. Toni Erdmann narodził się z desperacji. Humor bardzo często jest sposobem na radzenie sobie z problemami, wynika więc też z cierpienia. Winfried nie jest w stanie dotrzeć do córki w inny sposób. Próbował stworzyć tę relację na nowo, ale to się nie udało. Jest rozdarty pomiędzy pragnieniem zbliżenia się do Ines a żalem, jaki ma do niej. Równowaga sił pomiędzy nimi zmieniła się dawno temu. Winfried znajduje rozwiązanie tego dylematu w bezczelnej propozycji, którą składa Ines w przebraniu Toniego. Humor jest jego jedyną bronią, z której zaczyna korzystać w każdej możliwej sytuacji.

Twoje kobiece bohaterki ciągle targane są wewnętrznymi konfliktami. Czy takie właśnie są kobiety we współczesnych społeczeństwach?

Ines pracuje w środowisku zdominowanym przez mężczyzn i przyzwyczała się do takiej sytuacji. Czasami nawet postrzega siebie jako „jednego z koleś” - problem polega jednak na tym, że kiedy sytuacja staje się napięta, oni tego nie widzą w ten sposób. Rozmawiałam z wieloma kobietami na wysokich stanowiskach i większość z nich twierdzi, że cieszy je bycie wyjątkiem od reguły, nawet jeśli oznacza to, że czasami są samotne.

W tym sensie Ines jest współczesną postacią kobiecą. Zaczynała karierę, wierząc, że niezależność i równość jest czymś oczywistym dla kobiet z jej pokolenia, więc nie musi być feministką. Kiedy mówi: „nie jestem feministką, inaczej nie mogłabym znieść, takich koleś jak ty”, naprawdę w to wierzy. Odnosi się ironicznie do „kobięcych grup”, „molestowania w pracy”. Ale szczerze powiedziawszy, nigdy nie zamierzałam robić filmu krytykującego seksizm w świecie biznesu. Chciałam po prostu pokazać rzeczy, takimi jakimi są, a seksizm jest częścią tej rzeczywistości. Cały ten temat gender tak naprawdę działa mi na nerwy, szczególnie kiedy przykłada się do niego taką wagę. Jestem kobietą przyzwyczajoną do identyfikowania się z męskimi bohaterami. Kiedy oglądam film o Jamesie Bondzie, nie jestem przecież dziewczyną Bonda ,tylko nim.

Może więc najlepiej myśleć o Ines, jako o współczesnej postaci neutralnej genderowo – jak o mężczyźnie, któremu zdarza się od czas do czasu płakać i który ma problem z figurą ojca.

To kolejny po „Wszyscy inni” film, który realizujesz poza Niemcami. Dlaczego zdecydowałaś się nakręcić „Toniego Erdmanna” w Bukareszcie? Co takiego spodobało ci się w Rumunii?

Umieszczenie znacznej części filmu w obcym kraju miało dwie zasadnicze zalety w kontekście tego, o czym chciałam opowiedzieć. Dwoje głównych bohaterów ściera się z dala od domu, w samotności, nie krępuje ich znajome otoczenie. Uwypuklony zostaje konflikt pomiędzy ojcem i córką, nabiera on dodatkowej siły. Winfried, odwiedzający córkę w obcym kraju i przywożący ze sobą wspomnienie domu, podkreśla też, jak bardzo obcy stał się ten element w życiu Ines.

W przypadku obu moich filmów czułam, że kręcenie ich za granicą daje mi większą wolność. Czasami nie warto wiedzieć zbyt wiele. Nie jestem na przykład pewna, czy odważyłabym się nakręcić scenę z kukeri w ten sam sposób, gdybym realizowała ją w centrum Berlina.

Miało też znaczenie, że Bukareszt służył jako lokacja w znakomitych filmach Corneliu Porumboiu, Cristi Puiu, czy naszej producentki Ady Solomon. Jak się okazało, praca w tym mieście była cudownym doświadczeniem.

To, co początkowo wygląda na prosty konflikt rodzinny, okazuje się być czymś więcej – konfliktem pomiędzy pokoleniami.

Tak, a umieszczenie akcji filmu w Rumunii pomogło wydobyć też ideologiczny aspekt konfliktu pomiędzy dwójką głównych bohaterów – ojcem, który kiedyś walczył o to, by jego córka wyrosła na pewną siebie, niezależną osobę, radzącą sobie w świecie i córką, która wybrała życie bardzo odległe od ideałów, wpajanych jej w dzieciństwie przez ojca.

Wolność, o którą walczyło pokolenie Winfrieda, utorowała drogę niepoohamowanemu kapitalizmowi, w którym zysk jest wartością nadrzędną. Dzięki ojcu Ines jest również bogata w cechy, które pozwalają jej poradzić sobie w tym kapitalistycznym świecie – elastyczność, pewność siebie i przekonanie, że możliwości są nieograniczone.

Z drugiej strony Ines postrzega pewność siebie Winfrieda i jego politycznie poprawne życie jako zbyt łatwe. Jego pokoleniu łatwiej było zająć stanowisko, bo łatwiej im było oderwać się od poprzedniego pokolenia i oddzielić wrogów od przyjaciół.

I choć Winfried nie jest już tym, kim był w młodości, jego natura rebelianta powraca w przebraniu Toniego. Kiedy Ines specjalnie wmanewrowuje go w sytuację, która pozwala mu zrozumieć, z czym wiąże się jej praca, pytania ideologiczne stają się bardziej osobiste i domagają się pilnej odpowiedzi.

Wielu reżyserów twierdzi, że tworzenie komedii jest bardzo trudne. Jakie są twoje doświadczenia?

Kręcenie poszczególnych scen faktycznie nie było łatwe. Dla momentów komediowych, ale dla filmu w ogóle, bardzo ważne było, żeby Toni był wiarygodną postacią, a jednocześnie dawało się rozpoznać w nim Winfrieda. Toni nie mógł stać się po prostu bohaterem z filmu fantasy, nie mogłam zmieniać gatunku ze sceny na scenę.

Nakręcenie sceny w barze zajęło nam trzy dni, spędziliśmy wiele czasu na próbach do niej. Razem z Peterem szukaliśmy różnych rozwiązań. Najtrudniejsze dla niego okazało się ukrycie tego, jak dobrym jest aktorem. Winfried miał być zwykłym nauczycielem wcielającym się w rolę, a nie profesjonalistą. Dobremu aktorowi jest niezwykle trudno zagrać złego aktora. Sam Peter ma umiejętności, by uczynić z Toniego bardziej prawdziwą postać, co dodałoby dramatyzmu i było nawet śmieszniejsze, ale humor miał brać się z tego, że w Toniego wciela się Winfried, a nie zawodowy aktor. Zagranie tego dobrze było prawdziwym wyzwaniem.

Jak przygotowywaliście się do zdjęć z operatorem, Patrickiem Orthem?

Celem było danie aktorom, jak najwięcej wolności. Z technicznego punktu widzenia oznaczało to pełne oświetlenie planu i bycie przygotowanym, by podążyć za nimi, gdy wydarzy się coś nieoczekiwanego, co sprawi, że scena będzie trwała dłużej, niż było zaplanowane. Podczas przygotowań Patrick Orth był na każdej próbie, filmował, robił zdjęcia, by poczuć, jak ustawić kamerę i światła. Dyskutowaliśmy też intensywnie o perspektywie poszczególnych postaci. Praca z aktorami i kamerą była żmudnym procesem. Spędziliśmy na planie wiele czasu, przepracowując każdy detal każdej sceny, nawet jeśli oznaczało to czasem wyrzucenie na początku dnia zdjęciowego wcześniejszych ustaleń do kosza. Naprawdę wierzę, że trzeba spędzić dużo czasu z aktorami, aż dojdzie się do momentu, gdy kamera reaguje na nich naturalnie.

Chciałaś więc, żeby wszystko było tak realistyczne, jak to tylko możliwe?

Nie lubię chodzić na skróty. Muszę wierzyć w każdy krok, który stawiają postaci. Nie musi on być prawdopodobny, ale przynajmniej możliwy. Nawet jeśli realizm był pierwotnym założeniem, cały czas chciałam dopuszczać do głosu niespodzianki i „większe niż życie” filmowe momenty. Ale chciałam, żeby wynikały one z postaci, a nie na skutek moich reżyserskich ingerencji.

Dlatego postanowiłam zainscenizować sytuacje, w których postaci będą mogły poczuć się, jakby występowały w filmie. Toni wprowadza w życie Ines i Winfrieda radość, odwagę, wolność, które pozwalają im spojrzeć na siebie w zupełnie nowy sposób. Dzięki głupiutkiemu pomysłowi Winfrieda nagle wszystko staje się możliwe. Można więc powiedzieć, że chcieliśmy w zdjęciach i scenografii osiągnąć efekt odrobinę przerysowanego realizmu.

Czy ten film to apel, o to, by odpuszczać?

„Odpuszczać” brzmi dla mnie trochę za bardzo, jak „poddawać się”, za bardzo jak fraza z poradnika o życiu. Mój film bardziej niż apelem o to, by odpuszczać, jest apelem o to, by być ze sobą szczerym. To, co na końcu robi Ines, jest dość radykalne i wymaga wiele odwagi. Może jest odrobinę szalone, ale to zupełnie nowy początek: od tego dnia już zawsze będzie kobietą, która stanęła przed szefem nago. Ona niczego nie odpuszcza, bierze wręcz sprawę z powrotem w swoje ręce. Na samym końcu widzimy dwójkę ludzi, którzy poznali się trochę lepiej i nauczyli się nawzajem akceptować. Można postrzegać Toniego jako maskę, czy rolę, za którą ukrył się Winfried, ale dla mnie właśnie dzięki Toniemu odsłonił on prawdziwego siebie. To jest prawda o kostiumie kukeri, który odsłania wnętrze człowieka – w tym przypadku duże, melancholijne stworzenie ze śmieszoną głową.

Rozbierane przyjęcie – spontaniczna decyzja, która okazuje się największym wyzwaniem i największą niespodzianką. Skąd ten pomysł?

Już od jakiegoś czasu chodził mi po głowie pomysł na bohaterkę, która organizuje rozbierane przyjęcie. Podobnie jak postać Toniego, tak i to przyjęcie jest desperacką próbą wyjścia z impasu. To, że sukienka okazuje się być zbyt ciasna, jest dla Ines tylko pretekstem, tym, czego ona chce naprawdę jest realna zmiana. Decyduje się na to przyjęcie nie dla przyjemności, ale by pozbyć się szefa i fałszywych przyjaciół. Ines przekonuje się, że nie tak łatwo jest przełamać tabu, bo w dzisiejszych czasach przechodzi prawie wszystko, jeśli tylko jest opatrzone odpowiednim sloganem. Z jednej strony wyzwalająca jest świadomość, że można pozwolić sobie na wiele więcej, niż nam się wydawało, z drugiej przygnębiające jest to, że prawie już nie ma tabu do złamania.

Czy to film również o tym, że wszystko się kończy?

Każda relacja pomiędzy rodzicami i dziećmi pełna jest pożegnań. Kiedy coś nowego zaczyna się w życiu dziecka, często kończy się dla rodzica. Obserwuję to na przykładzie własnych dzieci. Mój syn cieszy się z każdego centymetra, o który rośnie, mnie zaś napawa on smutkiem.

Dlatego w filmie znajduje się cała seria pożegnań. Uczeń Winfrieda rezygnuje ze studiów, umiera pies bohatera, on i jego córka żegnają się kilka razy, ale nigdy czule. Ich finałowy uścisk jest próbą takiego pożegnania. Kostium kukeri zmienia Winfrieda i przez ten krótki moment wydaje się on Ines tym dużym, niezgrabnym i czułym ojcem, którego znała w dzieciństwie. Przez ten krótki moment ona może stać się dziewczynką, którą była kiedyś.

SYLWETKA REŻYSERKI



Maren Ade (ur. 1976), niemiecka reżyserka, scenopisarka i producentka filmowa. Jej filmowy debiut – „Der Wald vor lauter Bäumen” – otrzymał Specjalną Nagrodę Jury na festiwalu w Sundance w 2005 roku i nominację do Niemieckich Nagród Filmowych w kategorii Najlepszy Film. Był to jej film dyplomowy na Uniwersytecie Filmu i Telewizji w Monachium.

Jej drugi film – „Wszyscy inni” – nagrodzono na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Berlinie dwoma Srebrnymi Niedźwiedziami: Wielką Nagrodą Jury oraz wyróżnieniem dla najlepszej aktorki (Birgit Minichmayr). Ten współczesny dramat o międzyludzkich relacjach trafił do dystrybucji w ponad 25 krajach i otrzymał trzy nominacje do Niemieckich Nagród Filmowych.

Najnowsze dzieło Ade – „Toni Erdmann” – stało się wydarzeniem 2016 roku. Po światowej premierze w konkursie festiwalu

w Cannes 2016 w rankingu międzynarodowej krytyki prowadzonym przez magazyn Screen film otrzymał najwyższe oceny spośród wszystkich filmów recenzowanych w ostatniej dekadzie. Maren Ade jest pierwszą kobietą w historii, której film otrzymał statuetkę dla Najlepszego Filmu Europejskiego. Na gali tzw. europejskich Oscarów przyznawanych przez Europejską Akademię Filmową film otrzymał jeszcze 4 nagrody, we wszystkich najważniejszych kategoriach: Najlepszy Reżyser, Najlepszy Scenariusz, Najlepszy Aktor i Najlepsza Aktorka. „Toni Erdmann” nominowany jest również do Złotych Globów 2016 w kategorii Najlepszy Film Nieanglojęzyczny.

W 2000 roku wspólnie z Janine Jackowski założyła firmę producencką Komplizen Film.

Wybrana filmografia:

2003 – Der Wald vor lauter Bäumen

2009 – Wszyscy inni / Alle Anderen

2016 – Toni Erdmann